



Andrzej Ważny

Wypadek, w którym śmierć poniosła rowerzystka.

Analiza przypadku

Streszczenie

Tematem artykułu jest analiza wypadku drogowego, polegającego na zderzeniu samochodu osobowego z prawidłowo poruszającą się rowerzystką. W wypadku tym rowerzystka poniosła śmierć. O spowodowanie tego wypadku oskarżona została kierująca samochodem. Zdaniem autora, dowody wskazujące na winę kierującej samochodem nie budzą wątpliwości. Jego zdaniem, podkreślenia wymaga rzetelność opinii biegłego, na co zwrócił uwagę rozpoznający sprawę sąd.

Słowa kluczowe

Wypadek drogowy, oskarżony, pokrzywdzony, biegły.

* * *

1. Okoliczności wypadku

Wypadek miał miejsce w miejscowości (...), w obszarze zabudowanym, płaskim, na ulicy (...). Polegał na najechaniu na rowerzystkę samochodu Volkswagen Polo, którym kierowała B. Ulica, na której nastąpił wypadek, była jezdnią dwukierunkową, o szerokości 6 m, bez wyznaczonych znakami poziomymi pasów ruchu. Po prawej stronie jezdni (jeśli patrzeć w kierunku jazdy rowerzystki) znajdowało się pobocze o nawierzchni nieutwardzonej, szerokości 2,4 m. Po lewej stronie znajdowało się takie samo pobocze, o szerokości 2,6 m.

Po lewej stronie ulicy (nadal patrząc w kierunku jazdy rowerzystki) znajdowała się remiza strażacka, natomiast po prawej stronie zlokalizowana była szkoła podstawowa. Przed łukiem drogi, w okolicy którego doszło do wypadku, znajdowały się trzy drogowe znaki pionowe:

- znak ostrzegawczy, wskazujący, że kierujący zbliża się do zakrętu w prawo,
- znak „ograniczenie prędkości do 40 km/h” oraz
- umieszczone w jednym miejscu, jeden nad drugim, znaki: „przejście dla pieszych” i „uwaga dzieci”.

W dniu 20 kwietnia 2002 r., ok. godziny 7:30, na wskazanym terenie warunki jazdy samochodem były średnie. Panowało całkowite zachmurzenie, nie było opadów, wiatru, ani mgły, ale nawierzchnia była mokra i występowały kałuże. Temperatura powietrza wynosiła 10°C, zaś temperatura gruntu 8°C.

Kierująca rowerem pokrzywdzona M., ok. godziny 7:30 wracała z zakupami ze sklepu do swego domu. Jechała wspomnianą ulicą (...) w kierunku miejscowości P. Poruszała się wolno, jadąc prawidłowo, prawym poboczem jezdni.

W tym samym czasie i w tym samym kierunku co rowerzystka, samochodem osobowym marki Volkswagen Polo poruszała się oskarżona B. Jechała z prędkością wynoszącą ok. 55 km/h, prawym pasem jezdni. W samochodzie była sama.

Również w tym czasie, z przeciwnego kierunku nadjeżdżał prowadzony przez P. ciągnik siodłowy marki MAN z naczepą. Wjeżdżając w biegnący dlań w prawo łuk jezdni znajdujący się przy szkole podstawowej, jechał w sposób, który dawał swobodną możliwość prawidłowego przeprowadzenia manewru wymijania – nawet w przypadku, gdyby z przeciwka (a zatem z kierunku jazdy oskarżonej) jechał samochód ciężarowy.

Znajdując się na wspomnianym łuku drogi (dla niej – w lewo), oskarżona – według aktu oskarżenia – nie dostosowała prędkości do panujących warunków drogowych i nienależycie obserwowała przedpole jazdy. W efekcie tego, gdy zobaczyła jadący z przeciwka duży pojazd ciężarowy, oceniła, iż nie będzie w stanie bezpiecznie się z nim wyminąć. Z tego powodu gwałtownie skręciła w prawo i przyhamowała, co spowodowało, że jej samochodem „zaczęło rzucać”, i w tej fazie uderzyła w lewy tylny narożnik roweru pokrzywdzonej, jadącej przepisowo, poboczem, w tym samym kierunku co oskarżona.

W wyniku tego uderzenia pokrzywdzona spadła z roweru, wpadła na maskę samochodu oskarżonej, a w dalszej kolejności uderzyła ciałem (w tym głową) w prawą część szyby czołowej tego samochodu. Rower przewrócił się na prawy bok i jego przednie koło zaklinowało się pod prawym przednim kołem samochodu. Bezpośrednio po zderzeniu pokrzywdzona leżała na plecach, na masce samochodu, a następnie z tej maski spadła.

Pokrzywdzona została przewieziona do szpitala, gdzie, w wyniku doznanych obrażeń, zmarła. Przyczyną jej śmierci były doznane w wyniku wypadku podbiegnięcia krwawe powłok czaszki, złamania kości czaszki, krwiak podtwardówkowy, rozerwanie, stłuczenie i rozmiękczenie mózgu i jego pnia oraz obrzęk mózgu.

2. Ustalenia dokonane przez sąd

Obydwa pojazdy uczestniczące w wypadku przed jego zaistnieniem były technicznie sprawne. W wyniku zdarzenia, w samochodzie oskarżonej doszło do następujących uszkodzeń:

- rozbicie szyby czołowej po prawej stronie, która to część szyby została wepchnięta do wnętrza pojazdu,

- odwrócenie prawego lusterka zewnętrznego przeciwnie do kierunku jazdy,
- ślady otarcia po prawej stronie maski pojazdu, a także
- uszkodzenie nakładek gumowy na przednim zderzaku, pod prawym reflektorem, w postaci otarcia na odcinku 10 i 4 centymetrów.

Natomiast w prowadzonym przez pokrzywdzoną rowerze doszło do:

- wgniecenia przedniego i tylnego błotnika,
- uszkodzenia bagażnika,
- uszkodzenia tylnego koła, które zostało wygięte i z prawej strony odłączone od ramy, a także
- zerwania siodełka z jego zamocowania.

W czasie zdarzenia oskarżona była trzeźwa. Po zdarzeniu, gdy pokrzywdzona była jeszcze w szpitalu, oskarżona telefonicznie dowiadywała się o stan jej zdrowia. Po śmierci pokrzywdzonej oskarżona zaprzestała kontaktu z jej rodziną i bliskimi.

W czasie orzekania w omawianym procesie, oskarżona zdobyła wykształcenie wyższe, będąc z zawodu nauczycielką wychowania fizycznego, fizykoterapeutką, pielęgniarką i masażystką. Była przedsiębiorcą, uzyskując z tytułu prowadzonej działalności gospodarczej dochód netto w wysokości 1400 zł miesięcznie. Miała na utrzymaniu dwie osoby. Była współwłaścicielką domu o powierzchni 100 m². Nie była dotychczas karana w postępowaniu sądowym.

W postępowaniu przygotowawczym oskarżona przyznała się do popełnienia zarzucanego jej czynu, w części dotyczącej brania udziału w wypadku drogowym, natomiast zaprzeczyła okolicznościom, które spowodowały ten wypadek. Wyjaśniła, że:

- w krytycznym dniu, w miejscu zdarzenia, prowadziła samochód z prędkością ok. 55 km/h;
- zobaczyła jadący z przeciwka samochód ciężarowy oraz rowerzystkę, poruszającą się równoległe do tego samochodu, na przeciwnym pasie ruchu, a więc pod prąd;
- nie miała możliwości wykonania obronnego manewru odbicia w lewo, gdyż wtedy zderzyłaby się z samochodem ciężarowym; nie mogła też zjechać na prawo, gdyż po prawej stronie znajdowały się barierki chroniące dostęp do pobocza;
- w tej sytuacji próbowała zahamować i wymanewrować kierownicą.

W postępowaniu sądowym oskarżona nie przyznała się do popełnienia zarzucanego jej czynu i skorzystała z prawa do odmowy składania wyjaśnień, podtrzymując zarazem w całości wyjaśnienia złożone uprzednio w postępowaniu przygotowawczym.

* * *

Sąd, w zasadniczej, istotnej dla rozstrzygnięcia procesu części nie dał wiary wyjaśnieniom oskarżonej, wobec ich nielogiczności i braku korelacji z pozostałym

materiałem dowodowym zebrany w sprawie. Wiary wyjaśnieniom oskarżonej sąd dał jedynie w odniesieniu do czasu i miejsca zdarzenia, prędkości, z jaką się poruszała, a ponadto co do okoliczności drugorzędnych w postępowaniu.

* * *

Przechodząc do szczegółowej analizy całokształtu zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego podkreślić najpierw wypada, że sąd nie dał wiary wyjaśnieniom oskarżonej co do tego, że jezdnia w miejscu zdarzenia była zbyt wąska, aby mogła ona wyminąć się bezkolizyjnie z jadącą z przeciwka ciężarówką. Przeczą temu nie tylko dowody z dokumentów (w tym: protokół oględzin i szkic miejsca wypadku) oraz materiał poglądowy w postaci dokumentacji fotograficznej, ale również zeznania naocznego świadka zdarzenia – kierowcy wspomnianego pojazdu ciężarowego, który na rozprawie zeznał: „ja jechałem w taki sposób, że w tym miejscu mogły się minąć nawet dwie ciężarówki (...), uważam, że gdyby oskarżona nie wykonała gwałtownego skrętu w prawo, to w najgorszym razie mogłaby się oprzeć o tył naczepy”. W tym świetle wskazany fragment wyjaśnień oskarżonej należało potraktować w kategoriach realizacji prawa do obrony, przyjmującej postać podjęcia próby wykazania, że oskarżona nie mogła zapobiec uderzeniu w rower pokrzywdzonej.

Sąd nie dał również wiary wyjaśnieniom oskarżonej co do kierunku, w jakim poruszała się rowerzystka, i jej odległości od prawej (względem kierunku jazdy oskarżonej) krawędzi drogi. Odległość ta, według oskarżonej, miała wynosić pół metra. Przyjęcie takiej wersji oznaczałoby bowiem, że pokrzywdzona jechała równoległe do pojazdu ciężarowego, ale po przeciwnej stronie jezdni – czyli po lewej – a więc pod prąd, przeciwnie do kierunku jazdy oskarżonej, wprost na jej samochód. W zamyśle oskarżonej miało to zapewne stanowić kolejny asumpt do uznania, iż nie mogła uniknąć udziału w wypadku. Podobnie sąd odmówił wiarygodności wyjaśnieniom oskarżonej co do tego, iż pokrzywdzona, w wyniku uderzenia w przód jej roweru, spadła twarzą (czyli przodem ciała) na szybę i maskę samochodu. Wyjaśnienia oskarżonej w tym zakresie sąd uznał za całkowicie nielogiczne, a także odosobnione, bowiem nieomal wszystkie pozostałe dowody, w połączeniu z zasadami logiki i doświadczeniem życiowym, którymi sąd niewątpliwie powinien się kierować w ocenie materiału dowodowego (art. 7 k.p.k.), prowadzą do wniosków wprost przeciwnych.

Po pierwsze, zeznania dwóch bezpośrednich świadków zdarzenia, a to kierowcy pojazdu ciężarowego i świadka Anny K., wykazują, że pokrzywdzona jechała przepisowo – w tym samym kierunku, co oskarżona. Wynika stąd, że rowerzystka jechała przed nią, a nie – jak oskarżona podnosiła – naprzeciw niej. Nie bez znaczenia jest przy tym to, iż obydwójce wspomniani byli bezpośrednimi świadkami zdarzenia, a Anna K. obserwowała jego przebieg nie uczestnicząc w nim.

Wprawdzie takiemu rozumowaniu można byłoby postawić zarzut nieuwzględnienia końcowego fragmentu zeznań kierowcy pojazdu ciężarowego, w których

wskazał on, że nie jest w stanie określić na 100%, w jakim kierunku poruszała się pokrzywdzona, lecz w ocenie sądu zarzut taki byłby chybiony. Nie można przecież nie zauważyć, że w pierwotnej części złożonych przed sądem zeznań świadek ten jednoznacznie wskazał, iż pokrzywdzona poruszała się w kierunku przeciwnym do prowadzonego przez niego pojazdu. Ton jego wypowiedzi i jej stanowczość („z przeciwnika jechał rowerzysta”) zdaniem sądu nie pozostawiał wątpliwości co do tego, iż świadek ten doskonale orientował się w kierunku jazdy pokrzywdzonej. Dlatego sąd uznał, że nie można dać wiary tej części jego zeznań, w której świadek ten – z niewiadomych zresztą przyczyn – podkreślił, że kierunku jazdy rowerzystki nie jest pewien, dodając, iż wysnuł przypuszczenie w tym zakresie z ułożenia kierowanego przez nią roweru po wypadku i doznanych przez nią obrażeń ciała. Należy przyjąć, że jako bezpośredni świadek zdarzenia, nie mógł nie widzieć sposobu jazdy pokrzywdzonej. Ocena kierunku tej jazdy nie nastroczała żadnych trudności. Jak wspomniałem, dał on temu zresztą pierwotnie wyraz. Dlatego też, zdaniem sądu, końcowy fragment jego zeznań był niewiarygodny i nie może tu stanowić usprawiedliwienia przywołany przez tego świadka „nagły przebieg zdarzenia”. W ten bowiem sposób świadek popadł w wewnętrzną sprzeczność, skoro ów „nagły przebieg zdarzenia” nie stwarzał mu trudności w jego pierwotnym, szczegółowym opisie sytuacji.

Wskazane zeznania należało uzupełnić zeznaniami dwóch pośrednich świadków zdarzenia. W ramach posiadanej wiedzy potwierdzili oni bowiem ustalony przez sąd kierunek poruszania się rowerzystki. Jeden z nich (Zdzisław K.) zeznał, że tego dnia, jadąc w kierunku miejscowości T. *mijał* pokrzywdzoną, która jechała poboczem z zakupami ze sklepu w kierunku swego domu – a więc w kierunku tożsamym z kierunkiem jazdy oskarżonej. Natomiast drugi świadek (Konrad M. – syn rowerzystki) zeznał, iż tragicznego dnia pojechała ona po zakupy do sklepu, co – zdaniem sądu – nasuwało prostą, potwierdzoną nie tylko w zeznaniach świadków, ale i w dowodach z dokumentów konstatację, że wobec tego, iż w chwili wypadku miała przy sobie torbę wypełnioną zakupami, to już wracała ze sklepu, a więc poruszała się w kierunku P. Dlatego nie można uznać, aby mając przy sobie m.in. znicze, poruszała się w przeciwnym kierunku, jadąc na cmentarz. Żaden z dowodów nie wskazywał na to. Ponadto pojawić się musiało pytanie: po co miałyby na cmentarzu być jej potrzebne artykuły spożywcze, które miała przy sobie. Fakt ich posiadania potwierdzał niedorzeczność zarysowanej koncepcji. Wreszcie – to samo wynikało z opinii oraz zeznań biegłego z zakresu badania przyczyn wypadków drogowych, a także z protokołu oględzin i szkicu miejsca wypadku, dokumentacji fotograficznej oraz z rodzaju i umiejscowienia uszkodzeń pojazdów uczestniczących w wypadku.

Mając na uwadze fakt, że strategia obrony oskarżonej polegała na totalnej negacji opinii tego biegłego (nb. funkcjonariusza Policji), wypada zwrócić uwagę na to, że według ugruntowanego już od dawna w judykaturze i w piśmiennictwie po-

glądu, nie ma jakichkolwiek przeszkód ku temu, aby biegłym w sprawie był pracownik organów ścigania¹. Oznacza to, że podstawę fakultatywnego wyłączenia takiego biegłego mogłyby stanowić jedynie rzeczywiste powody pozwalające uznać, iż nie jest on obiektywny i bezstronny. W niniejszej sprawie powodów takich nie było. Podkreślić wypada, że opinia tego biegłego była jasna i zupełna – udzielała niebudzącej wątpliwości odpowiedzi na zadane pytanie. Zresztą biegły był obecny w toku całej rozprawy głównej, przysłuchiwał się przesłuchaniu oskarżonej i wszystkich świadków, mając możliwość zadawania im pytań (z czego zresztą nie skorzystał). Znane mu były zgromadzone w sprawie dokumenty, znał więc całokształt materiału dowodowego. Co istotne, biegły ten, w toku rozprawy głównej w całości opinię swą podtrzymał. Dlatego chybiony byłby zarzut, iż przy jej sporządzeniu nie dokonał on bezpośrednich oględzin roweru, którym poruszała się pokrzywdzona i samochodu oskarżonej. W toku rozprawy głównej biegły jednoznacznie stwierdził, że materiał dowodowy, którym dysponował przy sporządzaniu opinii, był wystarczający dla jej wydania. Poza tym uznanie, że analizowana opinia nie może być zaaprobowana z uwagi na niedokonanie przed jej sporządzeniem przez biegłego oględzin pojazdów uczestniczących w wypadku, prowadziłoby do zanegowania dowodów z dokumentów, znajdujących się w aktach sprawy, a mianowicie protokołów oględzin tych pojazdów oraz miejsca zdarzenia, szkicu miejsca zdarzenia i materiału poglądowego. Tymczasem sąd, podobnie jak w przypadku innych dowodów z dokumentów, nie znalazł jakichkolwiek podstaw do negowania ich prawdziwości i autentyczności. Nie czyniły tego również strony, a w szczególności oskarżona.

Wracając do treści powołanej opinii trzeba stwierdzić, że biegły wskazał w niej taki sam kierunek poruszania się pokrzywdzonej, jak świadkowie. Na rozprawie głównej wyjaśnił, że do takiej konkluzji doprowadził go przede wszystkim charakter i lokalizacja uszkodzeń obu pojazdów i kierunki deformacji elementów konstrukcyjnych roweru oraz ślady na samochodzie oskarżonej, z których wynikało, że impuls uderzenia został przyłożony w tylną (a nie przednią) część roweru. Zdaniem biegłego, te okoliczności wykluczyły możliwość przyjęcia, że przed zdarzeniem rower i samochód oskarżonej poruszały się w kierunkach przeciwnych.

Zdaniem sądu, konkluzja stanowiska biegłego była prawidłowa. Wynikała ona – jak podniósł biegły – z uszkodzeń obu pojazdów. W szczególności – jak stwierdził – czołowe zetknięcie się pokrzywdzonej z samochodem oskarżonej, jadącym z prędkością około 55 km/h, spowodowałoby zupełnie inne skutki, zarówno w zakresie deformacji pojazdów, jak i położenia ciała i rzeczy rowerzystki bezpośrednio po wypadku. Co do deformacji pojazdów należy podkreślić, że trudno byłoby wyobrazić sobie sytuację, aby w wyniku zderzenia czołowego nie został uszkodzony

¹ Zob. wyroki SN: z dnia 4 kwietnia 1978 r., sygn. III KR 45/78, OSPiKA 1979, nr 7–8, poz. 143, oraz z dnia 26 maja 1980 r., sygn. I KR 83/80, OSNKW 1980, nr 9, poz. 78, z glosą E. Szwedka (w:) Pal. 1982, nr 1–3, s. 146–148.

przód roweru pokrzywdzonej, co dokładnie obrazuje materiał poglądowy. Co więcej, na fakt uderzenia w tył roweru wskazuje zarazem urwane siodełko i lewy (co istotne) but pokrzywdzonej, leżący za tyłem samochodu oskarżonej, w odległości paru metrów. Gdyby uderzenie nastąpiło czołowo, but ten nie znajdowałby się za samochodem oskarżonej. Powyższej konstatacji nie przeczy fakt, że rower pokrzywdzonej miał lekko uszkodzony przedni błotnik, gdyż w następstwie uderzenia w tył roweru pokrzywdzona upadła na maskę samochodu, a jej rower wpadł przednim kołem (w tym błotnikiem) pod prawe przednie koło samochodu oskarżonej i wówczas nastąpiło to wygięcie przedniego błotnika roweru. To położenie roweru bezpośrednio po wypadku potwierdzili wszyscy wymienieni do tej pory świadkowie, a także świadek, który dojechał na miejsce zdarzenia po wypadku. Nie przeczyła temu także oskarżona, a wreszcie – wykazała to dokumentacja fotograficzna.

Nie można również stwierdzić, aby prawidłowości przedstawionych rozważań przeczył fakt, iż w wyniku uderzenia pokrzywdzona wylądowała pierwotnie na masce samochodu oskarżonej. Przesłuchany w toku rozprawy biegły jednoznacznie podkreślił, iż było to następstwem zupełnie naturalnego mechanizmu zabierania ciała osoby uderzonej na maskę pojazdu, który uderzył. Nie było to zatem nic niezwykłego, a w szczególności nie mogło przemawiać przeciwko przedstawionym do tej pory rozważaniom.

Na tak nakreślonym gruncie sąd nie dał wiary wyjaśnieniom oskarżonej również co do tego, jakoby świadek (kierowca samochodu ciężarowego), bezpośrednio po wypadku miał mówić, że rowerzystka jechała zgodnie z jego kierunkiem ruchu, bowiem sam świadek tego nie potwierdził.

Sąd odmówił wiarygodności wyjaśnieniom oskarżonej, która twierdziła, że pokrzywdzona upadła na szybę twarzą, a więc przodem ciała. Jeśliby bowiem przyjmując za prawdziwą wersję oskarżonej, to uderzona przodem samochodu w przód roweru pokrzywdzona odrzucona zostałaby do tyłu, przed samochód, a nie na maskę samochodu.

Wreszcie, w odniesieniu do tej okoliczności, w wyjaśnieniach oskarżonej zachodzi logiczna sprzeczność, skoro bowiem, jak podnosi oskarżona, „ona wpadła mi na szybę, tak, że była po stronie pasażera, a twarz miała skierowaną w moją stronę”, a następnie wyjaśniła: „pokrzywdzona po uderzeniu leżała na masce, nie przemieszczała się na niej”, to jak możliwa byłaby kolejna sytuacja opisana przez oskarżoną: „(...) potem się z niej (z maski) zsunęła na plecy, twarzą skierowana do góry, a głową skierowana w moim kierunku jazdy” – skoro nieprzytomna pokrzywdzona miałaby leżeć pierwotnie twarzą do szyby samochodu. Powyższe nie stoi w sprzeczności z faktem stłuczenia w samochodzie oskarżonej przedniej szyby z prawej strony, bowiem biegły podniósł, iż „normalny mechanizm zabierania ciała rowerzystki na maskę pojazdów przy takim usytuowaniu roweru wobec samochodu oskarżonej spowodował, że po uderzeniu znalazła się ona na masce”.

Sąd dał wiarę także innemu bezpośredniemu świadkowi zdarzenia – kobiecie, która w chwili zdarzenia stała na swojej posesji, położonej jedynie o 50 m od miejsca zdarzenia, mając przez to pełną możliwość obserwowania jego przebiegu. Zeznała ona, że widziała, jak samochód oskarżonej jedzie bliżej środka jezdni, a pokrzywdzona jechała poboczem drogi, w tym samym kierunku co oskarżona, czyli *przed* samochodem oskarżonej. Ponadto opisała, że kierująca samochodem na widok „Tira” skręciła nagle w prawo i uderzyła w pokrzywdzoną. Zważywszy, że świadek ten w chwili wypadku był względem jego miejsca usytuowany w sposób, który stwarzał mu pełne możliwości zarejestrowania całości jego przebiegu, nie sposób odmówić tym zeznaniom cechy wiarygodności.

Nadto należało dać wiarę tym zeznaniom Konrada M., w których opisał on pokrzywdzoną jako uczestniczkę ruchu. Określił on ją jako „starszą osobę permanentnie jeżdżącą na rowerze, która jeździła powoli i ostrożnie”.

To wszystko prowadzi do kolejnego wniosku, że wymienieni świadkowie byli też w zasadzie zgodni co do faktu, iż pokrzywdzona poruszała się poboczem.

Sąd w pełni dał wiarę opinii z zakresu medycyny sądowej, wobec jej jasności, zupełności i odwołania się przy jej sporządzaniu do aktualnego stanu wiedzy.

Zarazem sąd oddalił wniosek dowodowy obrońcy oskarżonej w przedmiocie dopuszczenia dowodu z opinii biegłego z zakresu bezpieczeństwa ruchu drogowego i techniki motoryzacyjnej, na okoliczność odtworzenia przebiegu zdarzenia, mając na uwadze prawidłowość postępowania karnego, którego głównym celem jest wyczerpujące ustalenie okoliczności istotnych dla odpowiedzialności oskarżonego. Bezsporne jest, że opinia biegłego, jak każdy inny dowód, podlega weryfikacji sądu. Do wykazywania sprzeczności występujących w opinii i podważających jej wiarygodność uprawnione są również strony, które realizują swoje uprawnienia poprzez przedstawianie własnych twierdzeń, wskazujących na nieprzekonywalność opinii, czy też występujące w niej niejasności.

Wnioskując o dopuszczenie dowodu z kolejnego biegłego, obrońca zakwestionował obiektywizm i profesjonalizm opiniującego biegłego, podnosząc, że twórcą opinii jest funkcjonariusz Policji – pracownik Komendy Wojewódzkiej Policji, podczas, gdy (co jest oczywiste) w przedmiotowej sprawie dochodzenie prowadziła policja, co już samo przez się – zdaniem obrońcy – mogło wpłynąć na stanowisko biegłego w tej sprawie.

Takie wnioskowanie jest nieuzasadnione, a nawet nieuprawnione, czemu dano już wyraz. Dodatkowo podkreślić należy, że weryfikacja opinii powinna mieć na względzie m.in. wskazanie, czy jest ona jasna i pełna. Przecież „do dowodu z opinii biegłych nie stosuje się przepisów art. 170 § 1 i 2 k.p.k. W przeciwnym razie, strona niezadowolona z opinii miałaby prawo żądać kolejnych ekspertyz, póki nie uzyskałaby takiej, która zadowoliliby stronę – stan ten utrzymując w nieskończoność”.

ność”². Czyniłoby to iluzoryczną zasadę ekonomii procesowej, która, choć podporządkowana zasadzie prawdy materialnej, powinna znaleźć zastosowanie w toku postępowania. Oddalając wniosek dowodowy, sąd miał na uwadze treść art. 201 k.p.k., który, gdy opinia jest niejasna, niepełna lub w sytuacji występowania sprzeczności w samej opinii, pozwala na przeprowadzenie uzupełniającej lub ponownej opinii.

3. Analiza materiału dowodowego dokonana przez sąd

Oskarżonej należało przypisać sprawstwo i winę, relacjonowane do zarzucanego jej czynu przestępnego.

Sprawcą przestępstwa stypizowanego w art. 177 § 2 k.k. jest ten, kto, naruszając, chociażby nieumyślnie, zasady bezpieczeństwa w ruchu lądowym (...) powoduje nieumyślnie wypadek, którego następstwem jest śmierć innej osoby. Przestępstwo to, mające charakter nieumyślny, jest typem materialnym, albowiem jego skutkiem ma być m.in. śmierć innej osoby.

W niniejszej sprawie bezsporne jest, iż oskarżona kierowała samochodem osobowym, a więc prowadziła ten pojazd. Z tej przyczyny można było uznać ją za podmiot analizowanego typu czynu zabronionego³. Jednocześnie, nieumyślnie naruszyła ona zasady bezpieczeństwa w ruchu lądowym, w postaci złamania zasad ostrożności oraz prędkości bezpiecznej. Przejawem naruszenia pierwszej z tych zasad było nienależyte obserwowanie przedpola jazdy podczas wyprowadzania samochodu z łuku drogi na odcinek prosty, podczas gdy w takiej sytuacji jest to szczególnie wymagane. Naruszenie to znalazło odzwierciedlenie w tym, że oskarżona bezpodstawnie uznała, iż tor jazdy poruszającego się z przeciwka samochodu ciężarowego nie stwarza realnych możliwości bezpiecznego wyminięcia się z nim. Tymczasem prawidłowa, nie motywowana emocjami, ocena sytuacji na drodze czyniła w pełni zasadnym dalsze poruszanie się po pierwotnie obranym przez oskarżoną torze jazdy.

Wyrazem niezachowania prędkości bezpiecznej było to, iż oskarżona prowadziła pojazd z taką prędkością, która w konkretnych warunkach drogowych nie zapewniła jej pełnego panowania nad pojazdem⁴. Innymi słowy, konglomerat kształtujących sytuację elementów, czyli:

- *osoba sprawcy* (zachowanie się oskarżonej wyraźnie wskazuje, że obawiała się ona wymijania z pojazdami o znacznych gabarytach, nawet w przypadku, gdy te poruszały się prawidłowo, nie stwarzając zagrożenia),

² Wyrok SA w Krakowie z dnia 4 marca 1999 r., sygn. II AKa 29/99, KZS 1999, nr 3, poz. 20.

³ Por. wyroki SN: z dnia 26 września 1972 r., sygn. V KRN 379/72, OSNKW 1973, nr 1, poz. 9 oraz z dnia 17 stycznia 1973 r., sygn. Rw 77/72, OSNPG 1973, nr 3, poz. 71.

⁴ Por. R. A. Stefański, *Przestępstwa przeciwko bezpieczeństwu i komunikacji* (w:) *Nowa kodyfikacja karna. Kodeks karny. Krótkie komentarze*. Zeszyt 24, Warszawa 1999, s. 179.

- *warunki jazdy* (było ślisko, co przy uwzględnieniu, iż do zdarzenia doszło na łuku drogi, wymagało stosownej redukcji prędkości, uwzględniając oczywiście zarysowane już własne umiejętności w prowadzeniu pojazdu) oraz
- *pojazd* (oskarżona prowadziła samochód, a zatem pojazd mechaniczny, z zasady pozwalający na osiągnięcie znacznych prędkości)

uzasadniają przekonanie, iż uwzględnienie przez oskarżoną tych właśnie okoliczności uzasadniało wejście w łuk, na którym doszło do wypadku z mniejszą prędkością. Pozwoliłoby to skutecznie wyhamować przed pokrzywdzoną. Zresztą oskarżona mogła ją zauważyć o tyle łatwiej, iż – jak sama przyznała – była ona ubrana w jasny, a zatem bardziej widoczny strój.

Jak już podkreślono, przestępstwo z art. 177 § 2 k.k. ma charakter materialny. Zwrócić więc trzeba uwagę na fakt, że powszechnie aprobowana w nowoczesnej dogmatyce prawa karnego nauka o *obiektywnym przypisaniu* posługuje się różnymi, teleologicznie ujętymi regułami przypisania skutku, wśród których najważniejszą rolę odgrywa *reguła urzeczywistnienia stworzonego przez sprawcę niedozwolonego niebezpieczeństwa*. W myśl tej reguły, kazualne spowodowanie skutku może być przypisane sprawcy tylko wtedy, jeżeli urzeczywistniło się w nim niebezpieczeństwo, któremu zapobiec mogło zachowanie naruszonego obowiązku ostrożności. Oznacza to w praktyce, że sprawcy spowodowanego (w sensie teorii ekwiwalencji związku przyczynowego) skutku przestępnego można ów skutek obiektywnie przypisać tylko wtedy, gdy zachowanie owego sprawcy stworzyło lub znacznie zwiększyło prawnie nieakceptowane niebezpieczeństwo (ryzyko) dla dobra prawnego, stanowiącego przedmiot zamachu, i w konsekwencji niebezpieczeństwo to zrealizowało w postaci nastąpienia skutku przestępnego⁵.

W niniejszej sprawie prawnokarnie relewantne zachowanie oskarżonej urzeczywistniło w sobie niebezpieczeństwo dla życia pokrzywdzonej, któremu to niebezpieczeństwu mogło zapobiec przestrzeganie naruszonego przez oskarżoną obowiązku ostrożności. Dzieje się tak, albowiem brak podstaw do przyjęcia, że istnieje prawdopodobieństwo wystąpienia negatywnego skutku przy zgodnym z prawem alternatywnym zachowaniu się oskarżonej. Dlatego uzasadnione stało się przypisanie jej skutku, stanowiącego ustawowe znamię strony przedmiotowej przypisanego jej występku.

⁵ Por. A. Wąsek, *Kodeks karny. Komentarz*, Gdańsk 2000, s. 114 i n. oraz 335 i n.; K. Buchała, A. Zoll, *Polskie prawo karne*, Warszawa 1995, s. 183 i n.; C. Roxin, *Problematyka obiektywnego przypisania* (w:) *Teoretyczne problemy odpowiedzialności karnej w polskim oraz niemieckim prawie karnym*, pod red. T. Kaczmarska, Wrocław 1990, s. 5 i n.; J. Giezek, *Przyczynowość oraz przypisanie skutku w prawie karnym*, Wrocław 1994, s. 76 i n.; R. Dębski, *Pozaustawowe znamiona przestępstwa*, Łódź 1995, s. 166 i n. Por. też wyroki SN: z dnia 8 marca 2000 r., sygn. III KRN 231/98, OSNKW 2000, nr 5–6, poz. 45 i z dnia 4 listopada 1998 r., sygn. IV KKN 303/97, OSNKW 1998, nr 11–12, poz. 50.

Jak zaznaczyłem wyżej, przestępstwo z art. 177 § 2 k.k. ma charakter nieumyślny. W niniejszej sprawie zaś przyjąć należy istnienie nieumyślności jako ustawowego znamienia strony podmiotowej zarzucanego oskarżonej czynu. Niewątpliwie bowiem nie miała ona zamiaru jego popełnienia, lecz popełniła go, nie zachowując ostrożności wymaganej w okolicznościach zdarzenia. Jednocześnie, ze względu na to, że oskarżona kierowała samochodem w obszarze zabudowanym, wiejskim, gdzie (co objęte jest notoryjnością powszechną) istnieje duże prawdopodobieństwo spotkania na drodze rowerzysty – możliwość popełnienia tego czynu przestępnego mogła być przewidzieć. Nadto oskarżona prowadziła pojazd w niezbyt dobrych warunkach pogodowych, co także wymagało od niej wzmożonej czujności. Uznanie naruszenia przez nią elementarnych zasad ostrożności motywowane było dodatkowo tym, że rowerzystka, jak też kierujący pojazdem ciężarowym, poruszali się w pełni prawidłowo, a tym samym nie stwarzali jakiegokolwiek zagrożenia, któremu oskarżona musiałaby się skutecznie przeciwstawiać, stosując odpowiednie „manewry obronne”.

W niniejszej sprawie stwierdzić należy, że oskarżona spełniała warunki wymagane do przypisania jej winy. Nie ulega bowiem wątpliwości, że osiągnęła ona w czasie popełnienia czynu wiek uzasadniający pociągnięcie jej do odpowiedzialności karnej, w rozumieniu art. 10 § 1 k.k. (miała 37 lat). Dodatkowo, co wskazałem wyżej, popełniła ona przestępstwo nieumyślne. Jednocześnie brak jest jakiegokolwiek podstaw faktycznych do przyjęcia istnienia po jej stronie ustawowych, tudzież pozaustawowych okoliczności, uzasadniających brak możliwości przypisania jej winy.

Przy wymiarze oskarżonej kary, w pierwszej kolejności, w charakterze okoliczności obciążających, sąd uwzględnił znaczny stopień społecznej szkodliwości zarzucanego jej czynu przestępnego, oraz taki sam stopień winy, przy jednoczesnym dostrzeżeniu, że przesłanki warunkujące wskazane dyrektywy wymiaru kary nie pozostają wobec siebie w stosunku krzyżowania⁶.

Na pierwszy z nich, stosownie do treści art. 115 § 2 k.k., wpływ miał przede wszystkim rodzaj naruszonego przez nią dobra oraz waga naruszonych obowiązków. Należy bowiem dostrzec, że oskarżona czynem swym dokonała bezpośredniego naruszenia dobra szczególnie cennego, jakim jest życie ludzkie, podlegające – także na gruncie prawa karnego – szczególnej ochronie. Poza tym, co znamienne, oskarżona naruszyła elementarne zasady bezpieczeństwa w ruchu lądowym, których miała obowiązek przestrzegać, jako osoba uczestnicząca w ruchu.

Na wysoki stopień winy oskarżonej, relatywizowany do zarzucanego jej czynu, wpływ miało cechujące ją pełne rozeznanie jego znaczenia, skutkujące realną możliwością dostosowania swego zachowania do wszelkich ustawowych i pozaustawowych reguł, warunkujących jego pozytywną, z punktu widzenia prawnokarnego i społecznego, ocenę i zarazem zaniechanie tego.

⁶ Tak J. Majewski, P. Kardas, *O dwóch znaczeniach winy w prawie karnym*, PiP 1993, nr 10, *passim*.

Sąd zarazem dostrzegł, iż – mimo, że zdarzenie miało miejsce 20 kwietnia 2002 r. – oskarżona, która jest (jak wyjaśniła na rozprawie głównej) z zawodu: fizykoterapeutą, pielęgniarką i masażystką, wiedząc o obrażeniach, jakich doznała pokrzywdzona i znając jej personalia, nawet nie odwiedziła jej w szpitalu, a o stan jej zdrowia dowiadywała się jedynie telefonicznie. Nadto po śmierci pokrzywdzonej w dniu 29 kwietnia 2002 r. nawet nie próbowała skontaktować się z rodziną i najbliższymi pokrzywdzonej, składając choćby kondolencje. Nakazuje to negatywnie ocenić jej zachowanie po zdarzeniu, jako pozbawione elementarnych cech przyzwoitości, tym wyraźniej, gdy dostrzeże się tragizm skutku popełnionego przez oskarżoną występku. W świetle art. 53 § 2 k.k., wpływa to na zaostrzenie wymierzonej jej kary.

Wymierzając oskarżonej karę, sąd nie uwzględnił jako okoliczności łagodzącej uprzedniej niekaralności oskarżonej. Sąd – jak stwierdził – akceptuje bowiem w pełnym zakresie stanowisko judykatury⁷, iż niekaralność stanowi społecznie pożądaną normę, a zatem nie można traktować jej przy wymiarze kary jako okoliczności łagodzącej. Trudno zatem premiować za zachowanie zwykłe, typowe, przeciętne, bez – rzecz jasna – konotacji pejoratywnej.

Reasumując całokształt dyrektyw wymiary kary i – mających zastosowanie w niniejszej sprawie – okoliczności warunkujących jej wymiar, jak również mając na względzie wynikającą z art. 32 k.k. zasadę *ultima ratio* kary pozbawienia wolności, sąd doszedł do przekonania, iż wobec oskarżonego swe cele indywidualno- i ogólnoprewencyjne (w ramach prewencji generalnej pozytywnej) pozwoli spełnić kara dwóch lat pozbawienia wolności. Sąd odrębnej analizie poddał zasadność zastosowania środka probacyjnego w postaci warunkowego zawieszenia wykonania kary. Było to istotne na gruncie ogromu negatywnego skutku wywołanego przez oskarżoną.

Stosownie do treści art. 69 § 1 k.k., zastosowanie wskazanego środka probacyjnego opiera się przede wszystkim na względach prognostycznych, co oznacza, że całokształt dotychczasowego postępowania sprawcy ma uzasadniać przyjęcie, że będzie on w przyszłości przestrzegał porządku prawnego, a w szczególności nie popełni przestępstwa, mimo nie odizolowania od społeczeństwa. Dodatkowo, zastosowanie tego środka probacyjnego powinno być poprzedzone analizą jego wpływu na kształtowanie świadomości prawnej społeczeństwa⁸, jak również okoliczności popełnienia zarzucanego sprawy czynu⁹. Słusznie bowiem dostrzeżono w orzecznictwie, iż warunkowe zawieszenie wykonania orzeczonej kary nie powinno rodzić w społeczeństwie przekonania, że sprawca pozostał w zasadzie bez-

⁷ Wyrok SA we Wrocławiu z dnia 12 marca 2002 r., sygn. II Aka 48/02 (OSA 2002, nr 7, s. 52 i n.).

⁸ Tak SN w uzasadnieniu uchwały składu 7 sędziów z dnia 21 listopada 2001 r., sygn. I KZP 14/00, OSNKW 2002, nr 1–2, poz. 1.

⁹ Tak SA w Krakowie w wyroku z dnia 30 września 1998 r., sygn. II AKr 184/98, Prok. i Pr. 1999, dodatek „Orzecznictwo”, nr 4, poz. 15.

karny¹⁰. Decyzja o warunkowym zawieszeniu wykonania orzeczonej kary jest bowiem integralną częścią orzeczenia o karze i należy ją traktować, jako szczególną formę wymiaru kary.

W niniejszej sprawie, w ocenie sądu, zachodziły przesłanki uzasadniające warunkowe zawieszenie wykonania wymierzonej oskarżonej kary pozbawienia wolności. Oskarżona charakteryzuje się przeciwz ustabilizowaną pozycją zawodową, a także życiową. Jest osobą wykształconą, w żadnym razie niepowiązaną z marginesem społecznym, prowadzącą zwyczajny dom. Jej uprzednia niekaralność w postępowaniu sądowym wskazuje na incydentalność przestępnego zachowania się w jej życiu. To wszystko stwarzało wobec oskarżonej pozytywną prognozę kryminologiczną. Z drugiej strony – nie można abstrahować od podkreślonego już niejednokrotnie tragizmu skutku spowodowanego przez oskarżoną. Zestawiając go z jej zachowaniem się po śmierci pokrzywdzonej, sąd doszedł do przekonania, że zasadne jest sięgnięcie po maksymalny okres próby. Tylko on będzie bowiem w stanie zapewnić realność przestrzegania przez oskarżoną w przyszłości porządku prawnego, stanowiąc swoisty czynnik hamujący ją przed chociażby nieumyślnym naruszeniem porządku prawnego.

Orzeczenie wobec oskarżonej kary pozbawienia wolności z dobrodziejstwem jej warunkowego zawieszenia samo w sobie nie stwarza dla niej żadnej bezpośredniej i realnej dolegliwości, wynikającej z popełnionego występku. Dlatego uzasadnione stało się wymierzenie jej dodatkowo kary grzywny w wysokości 200 stawek dziennych. Wysokość tę sąd ustalił w odniesieniu do omówionych okoliczności, które wpłynęły na wymiar kary pozbawienia wolności. Przy ustaleniu wysokości stawki dziennej, w oparciu o przepis art. 33 § 3 k.k., wzięto pod rozwagę znaczne możliwości płatnicze oskarżonej. Wszak jej dochody wynoszą 1400 zł netto miesięcznie i ma ona majątek (jest współwłaścicielką domu o powierzchni 100 m²). Na jej utrzymaniu pozostają wprawdzie dwie osoby, lecz w kosztach tych partycypuje jej mąż, którego dochody wynoszą 1000 zł netto w skali miesiąca. Z tych przyczyn stawkę dzienną ustalono na pułapie 15 zł.

Wskazane pierwotnie dyrektywy wymiaru kary i okoliczności wpływające na ten wymiar, legły u podstaw wymiaru orzeczonego wobec oskarżonej środka karnego zakazu prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych. Dodatkowo przy wymiarze tego środka karnego uwzględniono fakt, iż istota tego środka karnego sprowadza się do wyłączenia możliwości spowodowania zagrożenia dla bezpieczeństwa w komunikacji. Stąd konstatacja, że im większe jest ryzyko zagrożenia bezpieczeństwa w komunikacji przez prowadzącego pojazd, tym analizowany środek powinien być orzeczonej na dłuższy okres, a nadto preferować należy orzeczenie zakazu prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych, a nie jedynie pojazdów mechanicznych określonego rodzaju.

¹⁰ Tak SA w Łodzi w wyroku z dnia 23 listopada 2000 r., sygn. II AKa 217/00, Prok. i Pr. 2001, dodatek „Orzecznictwo”, nr 6, poz. 16.

W ocenie sądu w niniejszej sprawie istniały podstawy faktyczne do przyjęcia, iż dalsze prowadzenie pojazdów przez oskarżoną będzie istotnie zagrażać bezpieczeństwu w komunikacji. Sam spowodowany przez nią skutek, nawet przy zauważeniu uprzedniej, 12-letniej bezkolizyjnej jazdy, stwarza przecież taką obawę. Jest ona tym większa, gdy raz jeszcze przyjrzeć się realiom zdarzenia, a w szczególności temu, iż oskarżona spowodowała wypadek drogowy nie znajdując się w sytuacji zagrożenia w prowadzeniu pojazdu mechanicznego. Dlatego orzeczono wobec oskarżonej środek karny z art. 42 § 1 k.k. w postaci zakazu prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych i w wymiarze wyższym, aniżeli zawnioskowany przez oskarżyciela publicznego, gdyż ten był – zdaniem sądu – zbyt łagodny w przedmiotowej sprawie.

Wobec tego, że oskarżonej w toku prowadzonego postępowania nie zatrzymano prawa jazdy, sąd nałożył na nią obowiązek zwrotu posiadanego dokumentu do starostwa właściwego dla jej miejsca zamieszkania. Tylko w ten bowiem sposób można było zapewnić realność wykonania orzeczonego wobec niej środka karnego.

Orzeczenie o kosztach sądowych było uzasadnione wynikiem postępowania procesowego oraz opisanymi możliwościami płatniczymi oskarżonej, stwarzającymi realne i obiektywne podstawy do ich uiszczenia. Było to także determinowane faktem korzystania przez oskarżoną w toku całego postępowania sądowego i części postępowania przygotowawczego z pomocy prawnej obrońcy z wyboru, co wszak wiąże się z koniecznością ponoszenia stosownych wydatków. To zaś również wskazuje na możliwość poniesienia przez nią zasądzonych kosztów sądowych.

Bibliografia

1. Buchała, K., Zoll, A. (1995). *Polskie prawo karne*, Warszawa.
2. Dębski, R. (1995). *Pozaustawowe znamiona przestępstwa*, Łódź.
3. Giezek, J. (1994). *Przyczynowość oraz przypisanie skutku w prawie karnym*, Wrocław.
4. Majewski, J. Kardas, P. (1993). *O dwóch znaczeniach winy w prawie karnym*, PiP, nr 10.
5. Roxin, C. (1990). *Problematyka obiektywnego przypisania (w:) Teoretyczne problemy odpowiedzialności karnej w polskim oraz niemieckim prawie karnym*, pod red. T. Kaczmarka, Wrocław.
6. Stefański, R., A. (1999). *Przestępstwa przeciwko bezpieczeństwu i komunikacji (w:) Nowa kodyfikacja karna. Kodeks karny. Krótkie komentarze. Zeszyt 24*, Warszawa.
7. Szwedek, E. (1982). *Glosa do wyroku Sądu Najwyższego z dnia 26 maja 1980 r., sygn. I KR 83/80 (OSNKW 1980, nr 9, poz. 78) (w:) Pal. 1982, nr 1–3*.
8. Wąsek, A. (2000), *Kodeks karny. Komentarz*, Gdańsk.

* * *

A road accident fatal for a cyclist. A case study

Abstract

The article presents an analysis of a traffic accident in which a car collided with a cyclist who was riding correctly. The cyclist was killed in the accident. The car driver was accused of the accident. In the author's opinion, the evidence indicating the car driver's guilt does not raise any doubts. What should be emphasised is the solidity of the expert witness's opinion, which was noted by the court.

Key words

Traffic accident, accused, victim, expert witness.

